

Strona znajduje się w archiwum.



POLICJANCI URATOWALI 2-LATKA

Data publikacji 29.06.2020

Właściwa reakcja świadka oraz kreatywność i szybkie działanie tomaszowskich policjantów pozwoliły uniknąć tragedii. Mundurowi z parapetu otwartego okna na pierwszym piętrze kamienicy, zdjęli 2-letniego chłopca. Pod oknem był betonowy chodnik a upadek malucha mógłby zakończyć się tragedią.

W niedzielne popołudnie, 28 czerwca 2020 roku, dyżurny tomaszowskiej komendy Policji otrzymał telefoniczne zgłoszenie od kobiety, która oświadczyła że z okna swojego budynku widzi na parapecie otwartego okna mieszkania na pierwszym piętrze w sąsiedniej kamienicy, małe dziecko. W trakcie rozmowy ze zgłaszającą dyżurny skierował na miejsce interwencji w centrum Tomaszowa policyjny patrol. Policjanci używając sygnałów dźwiękowych w radiowozie po chwili byli już na miejscu. W tym czasie sąsiedzi dobijali się do drzwi mieszkania, próbując zaalarmować sąsiadkę będącą matką maluszka, lecz bezskutecznie. Mundurowi zareagowali natychmiastowo i niemal intuicyjnie. Jeden z nich tj. asp. Sebastian Adamczyk stanął bezpośrednio pod oknem na parapecie, którego stało dziecko by asekurować ewentualny upadek malucha i nie dopuścić do jego uderzenia o betonowe podłoże, w tym samym czasie drugi z nich sierż.sztab. Cezary Dyńda pod okno przyciągnął duży kontener na śmieci, na który obaj się wspięli. Duże znaczenie w ich działaniach miał również wzrost jednego z interweniujących policjantów (2 metry) , który przy asekuracji kolegi, chwycił chwiejące się na nóżkach dziecko i wspólnie bezpiecznie sprowadzili je na ziemię.

Policjanci ustalili, że uratowany maluszek to 2-letni chłopczyk. Okazało się również, że w mieszkaniu była jego 38-letnia matka, która spała i nie słyszała wcześniej pukania sąsiadów. Matka w czasie interwencji była trzeźwa i bardzo roztrzęsiona całą sytuacją. Mundurowi ustalili, że położyła synka spać, zaraz po tym jak go nakarmiła. W trakcie jego usypiania, sama usnęła co maluch po przebudzeniu wykorzystał i wchodząc po krzesło i stół dostał się na parapet okna, otwartego z uwagi na wysokie temperatury.

Maluch cały i zdrowy z uwagi na zły stan psychofizyczny jego mamy, która bardzo przeżyła całe zdarzenie, został przekazany pod opiekę zatroskanej babci.

Gdyby nie szybka reakcja tomaszowskich policjantów, mogłoby dojść do tragedii. Na słowa uznania zasługuje również postawa 30-letniej tomaszowianki, która w momencie zauważenia groźnej sytuacji natychmiast powiadomiła o fakcie Policję i pozostając na tzw. „linii” na bieżąco informując o jej przebiegu.

(KWP w Łodzi / mw)